

RELACJE BRATERSKIE - NOWE NADPRZYRODZONE WIĘZI MIĘDZYLUDZKIE¹

Określenie „brat”, „siostra” (gr. *adelfos* – brat; *adelfe* – siostra) – w płaszczyźnie naturalnej wskazuje na tego/tę, kto wyszedł z tego samego łona (gr. *delfos*) przynajmniej jednego z rodziców. Braterstwo w etymologicznym sensie ściśle wiąże się z kategorią zrodzenia i wspólnego pochodzenia (przez „krew”) oraz statusem dziecka. Naturalna relacja braterska (*literal brotherhood*) zachodzi niezależnie od świadomości i woli osób spokrewnionych albo powinowatych. Generuje wzajemną odpowiedzialność, lojalność i zakaz stosunków zwanych kazirodczymi. W tym znaczeniu relacja braterska znacząco wpływa na poskromienie indywidualizmu i egocentryzmu, „przymuszając” do formowania odpowiednich postaw wobec rodzeństwa. Z biblijnego punktu widzenia idealne relacje braterskie nie urzeczywistniają się w pełni z powodu „mocy grzechu”, która znacząco je narusza.

W poszerzonym znaczeniu mówi się o braterstwie zadzierzgniętym poprzez zainspirowanie wspólną ideą (np. rewolucyjna *fraternité*) albo na zasadzie wspólnego czynu (braterstwo broni, bractwa zawodowe itp.). Zasada *fraternitas* ustanawia granicę pomiędzy braćmi i pozostałymi osobami, powstają więc dwa kręgi etosu: wobec braci i wobec nie-braci. „Rewolucja francuska drastycznie i krwawo odróżniła [...] wewnętrzny krąg rewolucjonistów od zewnętrznego kręgu nie rewolucjonistów; również liberalizm, jako

¹ Zob. T. Paszkowska, *Formacja eklezjalna – permanentny proces odnowy*, Kraków 2019, s. 339-353.

dziedzictwo ideologii Oświecenia, stworzył wielorako zróżnicowany, wewnętrzny krąg braterstwa w wolnomularstwie”².

W chrześcijańskim rozumieniu braterstwo nie jest postrzegane jako „ideał”, który należałoby zrealizować ludzkim wysiłkiem, dla wierzącego³ jest to przede wszystkim „stworzona przez Boga w Chrystusie rzeczywistość, w której możemy uczestniczyć”⁴ i ją współtworzyć (rozszerzać) dla dobra całej ludzkości.

Tylko Duch jest zdolny poszerzyć serce człowiecze na tyle, by było w nim „miejsce dla brata” (por. *Novo millennio ineunte*, nr 43: umiejętność „czynienia miejsca” bratu). On inicjuje w nas duchowość braterstwa. „Kształtowanie «nowego serca» przez Ducha Świętego odbywa się w najgłębszym wnętrzu duszy, w którym On zamieszkuje od chwili chrztu świętego”⁵. Duch Uświęciiciel, podobnie jak dyskretnie „kryje się” pomiędzy Ojcem i Synem, by mogli sobie wzajemnie okazywać miłość, tak pozostawiony nam w Kościele „w ukryciu” wydobywa z naszych głębokości te umiejętności, które są niezbędne dla „synów Bożych”. Czyni w nas «miejsce» dla Jezusa i dla bliźniego. Duch „nie odchodzi” nigdy od Kościoła Chrystusowego, dlatego przyzywamy Go – przy święceniach kapłańskich, przy sakramencie małżeństwa, przy bierzmowaniu – błagając, byśmy podejmując powinności stanu, nie odeszli nigdy od wiary. W przeciwieństwie do Złego, który *odszedł* od Boga i czyni wszystko, by człowiek pozostawał w *stanie odejścia* od Boga, Duch Świę-

² Joseph Ratzinger/ Benedykt XVI, *Chrześcijańskie braterstwo*, przeł. J. Merecki SVD, Kraków 2007, s. 24.

³ „U początku bycia chrześcijaninem nie ma decyzji etycznej czy jakiejś wielkiej idei, jest natomiast spotkanie z wydarzeniem, z Osobą, która nadaje życiu nową perspektywę, a tym samym decydujące ukierunkowanie” – enc. *Deus Caritas est*, nr 1.

⁴ Dietrich Bonhoeffer, *Życie wspólne*, przeł. K. Wójtowicz, Wydawnictwo Al-leluja, Kraków 2001, s. 44.

⁵ Paweł Warchoń OFMConv, *Dotknięcia Ducha Świętego. Pneumatologia w doświadczeniu chrześcijańskim*, Wyd. Ojców Franciszkanów, Niepokalanów 2010, s. 48.

ty natęża w nas pragnienie powrotu i daje moc do dążenia w stronę Boga, przed Jego oblicze oraz w stronę brata, bliźniego.

Kard. Manning akcentuje, że dary Ducha Świętego pielęgnują w nas „oko duszy”, by potrafiło „jakby jednym spojrzeniem” odczytać to, co dzieje się w innym człowieku z pomocą widzenia wewnętrznego albo przewidzieć rzeczy, nawet odległe, w logice następstwa. Duch działa na duszę zwłaszcza darami umiejętności, rady, mądrości i rozumu⁶. Bł. Jerzy Matulewicz, odnowiciel mariańców pouczał: „Miejmy dobre, jasne oko, które w bliźnim dziesięć cnót wprzód dojrzy niż jedną wadę; oko zamknięte na dziesięć wad raczej, niż na jedną cnotę! [...] nie o to idzie, abyśmy zdania o ludziach nie mieli, albo żebyśmy patrząc nie widzieli. To niemożliwe i tego choćbyśmy chcieli nie osiągniemy. Ale od dobrej naszej woli zależy mieć oko dobre, pogodne, umieć spostrzec, co jest w innych dobrego, a przykryć cieniem, co jest w nim ujemne; przy tym nie tracić szacunku ani przywiązania, nie wymagać od ludzi, czego mieć nie mogą i czego sam Bóg od nich nie wymaga”⁷.

Musimy sobie uświadamiać, że Duch Święty, tworząc jedność braterską, nie kolektywizuje nas, ponieważ – jak to ujęła św. Teresa Benedykta od Krzyża – „Bóg nie niszczy indywidualności człowieka”, Duch nie wygasa tego, „co jest dla duszy najbardziej własne”⁸. W wewnętrznym życiu Trójcy Świętej jest On „wychodzeniem na zewnątrz, *extasis* Boga żywego”⁹. Autentyczny *pneumatoforos*, nie nosi Ducha tak, jak nosi się jakiś klejnot, „On jest samą dyna-

⁶ Por. Kard. Henry Manning, *Bierzmowanie. Misja Ducha Świętego w nas*, przeł. P. Kossowski, Wydawnictwo Viator, Warszawa 2002, s. 35.

⁷ Bł. Jerzy Matulewicz, *Konferencje ascetyczne*, [oprac.] J. Bukowicz MIC, T. Górski MIC, Warszawa 2002, s. 163.

⁸ Edyta Stein, *Twierdza duchowa*, przeł. J. I. Adamska OCD, Poznań 1998, s. 51.

⁹ B. Forte, *Obecność i działanie Ducha Świętego w Kościele*, w: E. Manicardi, B. Forte, R. Cantalamessa, *Duch Święty we wspólnocie uczniów*, przeł. W. Zasiura, Wyd. Księży Sercanów, Kraków 2000, s. 40.

miką [...] jakby był naszym kompasem”¹⁰, naprowadzającym wciąż na cel.

Kierując się Ewangelią i pozwalając się prowadzić Duchowi „w bracie znajdujemy nieustanną kontynuację Wcielenia dla każdego z nas: «Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili» (Mt 25,40)” (enc. *Evangelium gaudii*, nr 179). Wersety ewangeliczne wyraźnie wskazują na „absolutny priorytet «wyjścia poza siebie ku bratu», jako jedno z dwóch głównych przykazań stanowiących fundament wszelkich norm moralnych” (tamże). Przyjęta od Boga *caritas*, będąc ze swej istoty łaską (*charis*) rozlewana w porządku stwórczym i odkupieńczym, czyni ludzi „podmiotami miłości i [...] narzędziami łaski” (enc. *Caritas in veritate*, nr 5).

1. Biblijno-teologiczna interpretacja braterstwa

Teksty biblijne nie idealizują więzi braterskich, budzą raczej świadomość poważnego deficytu w tym zakresie. Już starotestamentalni prorocy trzeźwo osądzali realną sytuację, napiętnując nadużycia: człowiek „nie ma litości nad bratem swoim” (Iz 9,18); „nieprzyjaciółmi człowieka są jego domownicy” (Mi 7,6); „Wystrzegajcie się jeden drugiego i nie ufajcie nikomu z braci! Każdy bowiem brat oszukuje podstępnie...” (Jr 9,3).

Także Chrystus zapowiadał, że w sytuacji ucisku „brat wyda brata na śmierć” (Mt 10,17.21). Św. Paweł utworzył neologizm *pseudoadelfos* – fałszywy brat (2 Kor 11,26; Ga 2,4) – na określenie upadłego chrześcijanina, który niegodnym postępowaniem niweczy jedność społeczności braterskiej. Apostoł zaleca: „Z takim nawet nie siadajcie wspólnie do stołu” (1 Kor 5,11).

Antropologia biblijna już w pierwszych odsłonach eksponuje obecną w człowieku skłonność bratobójczą (Rdz 4,1-16). Początki dziejów ludzkich można wręcz uznać za „bratobójcze” z tego powo-

¹⁰ Tamże, s. 16.

du, że pierworodny syn ludzki, Kain, nie wykazał się wewnętrzną sprawnością „przyjęcia” Abła za brata (hebr. *ah*). Cechuje go zawiść wobec brata, któremu Bóg okazał swą przychylność (por. Rdz 4,4-5). Według Listu św. Judy (w. 11) prezentuje on typ buntownika przeciwko Bogu i Jego wybrancom. Młodszy syn Adama i Ewy nie wyzwolił w starszym Kainie świadomości, że ten nowy człowiek samym zaistnieniem „woła” o przyjęcie i uznanie za brata. Kain mógł „stać się bratem”, jednak tego powołania nie podjął i zamiast „strzec” młodszego brata, stał się dla niego zagrożeniem. W konsekwencji będzie „tułaczem i zbiegiem na ziemi” (Rdz 4,14), a łono ziemi przestanie z jego powodu rodzić owoce. Odrzucił on głos Boga prewencyjnie ostrzegający, zignorował pouczenie, że może „zapanować” nad grzechem (por. Rdz 4,7).

Fraternitas (od łac. *frater* – brat) jako „sprawność ducha” ludzkiego nie doszła tu do głosu, zwyciężyło grzeszne odczucie zawiści. List do Hebrajczyków ukazuje Abła jako typ wewnętrznej prawości (por. Hbr 11,4). Motywacje bratobójcy odsłania św. Jan uznając, że „Kain [...] pochodził od Złego i zabił swego brata [...] ponieważ czyny jego były złe, brata zaś sprawiedliwe” (1 J 3,12). Potomkowie Kaina jawią się w Księdze Rodzaju jako spadkobiercy tej degradacji wewnętrznej, która ujawnia się w skłonności zabijania. Lamek (zob. Rdz 4,23-24) gotów jest zabić człowieka dorosłego, który by go zranił, natomiast dziecko zginęłoby już za siniec. Przyjął zasadę pomśzczenia „siedemdziesiąt siedem razy” (Rdz 4,24), do której później nawiązał Chrystus wprowadzając nowe prawo wśród swoich uczniów.

„Znamię Kaina” ujawnia się w sercu każdego człowieka, gdyż wszystkim łatwo przychodzi „ustępstwo na rzecz «logiki» Złego, tzn. tego, który «od początku był zabójcą» (por. J 8,44)” (enc. *Evangelium vitae*, nr 8). Św. Augustyn stwierdza, że nawet niemowlę nie jest duchowo niewinne: „Na własne oczy widziałem zazdrość małego dziecka: jeszcze mówić nie umiało, a poblądłe ze złości wrogo spoglądało na swego mlecznego brata”¹¹. Max Scheller dopowiada,

¹¹ *Wyznania*, 1, 7; przeł. Z. Kubiak, Znak, Kraków 1994, s. 29.

że zazdrość odmawia z góry drugiej osobie „nawet prawa do życia, albowiem samo jej istnienie odczuwa jako «presję» i «wyrzut» jako przeraźliwy miernik własnej osoby”¹². Bóg jednakże nie ukarał śmiercią ani Adama i Ewy po ich grzechu, ani Kaina zabójcy. Św. Ambroży uczy, że „skoro zostało popełnione bratobójstwo, czyli największa ze zbrodni [...] natychmiast też musiało zostać ustanowione prawo Bożego miłosierdzia [...] Bóg nie zamierza ukarać zabójcy zabójstwem, gdyż chce nawrócenia grzesznika bardziej niż jego śmierci” (*De Cain et Abel*, II, 10, 38; cyt. za: *Evangelium vitae*, nr 9).

Przypadek Kaina odsłania prawdę, że „niepodjęcie braterstwa” nie jest jakąś postawą neutralności, lecz takim egzystencjalnym wycofaniem, które skutkuje wrogimi myślami i napastliwymi czynami, wiodącymi do krzywdy albo wręcz śmierci braci.

Skonfliktowane braterstwo obrazuje relacja Jakuba i Ezawa (Rdz 25,19-34), którzy walczą ze sobą już w łonie matki (jako bliźniacy), a w okresie dorosłości rywalizują o błogosławieństwo, które daje przywilej pierworództwa. Ta sytuacja wprowadza też kwestię „wybraństwa”, która w Izraelu będzie miała wielkie znaczenie, gdyż nawet „najmniejszy” dzięki wybraniu może stać się „pierwszym” (zob. najmniejszy z narodów – Pwt 7,7-8; najmniejsze z pokoleń – 1 Sm 9,21; najmniejszy z braci Dawid – 1 Sm 16,11; najmłodszy z Dwunastu św. Jan – 13,23 i 21,7). Kategoria wybraństwa przyznaje pierwszeństwo łasce i kwestionuje chronologiczne pierwszeństwo albo zasługi osobiste. W tym kontekście wyjaśnia się także historia dwunastu synów Jakuba, wśród których zawiść zajęła miejsce relacji miłości. Za konflikt braterski są tutaj odpowiedzialni wszyscy: ojciec faworyzujący Józefa (Rdz 37,4), Józef jako donosiciel na braci przyrodnych (por. Rdz 37,2), bracia gotowi go zabić (Rdz 37,5. 20). Z teologicznego punktu widzenia wrogość eliminująca brata jest porażką formacyjną w wymiarze rodzinnym i duchowym. Jeśli jednak prześladowany przez braci zdoła w sercu przezwyciężyć chęć pomsty i nawet świadczyć braciom dobro, to wyłamując się z kręgu

¹² *Resentymen i moralność*, Warszawa 1977, s. 45.

zła, staje się on ogniwem nowego kręgu miłości. Tę postawę widzimy u Józefa Egipskiego (por. Rdz 45,4-7), mówi o niej też św. Franciszek z Asyżu¹³ w tekście „Prawdziwa i doskonała radość”, a nade wszystko objawia ją Jezus Chrystus zdolny modlić się za oprawców i wstawiać się za nimi u Ojca. Autentyczne pojednanie braterskie może zainicjować jedynie taka sprawność ducha, gdyż wszelkie inne zewnętrzne gesty są niewystarczające i nie nadają powstałej zgodzie trwałości.

Lud Boży pierwszego przymierza oczekiwał wypełnienia się obietnic Bożych danych Abrahamowi i kolejnym patriarchom. Ostatecznie wypełniły się one w jedynym Wybranym i Umiłowanym przez Ojca (por. Łk 9,35 oraz Mk 1,11; Mt 3,17; Łk 3,22), który stał się Człowiekiem, aby jako Pierworodny Brat przyciągnąć wszystkich (por. J 12,32), strzec i wybawiać ich z mocy grzechu i śmierci.

Jak Adam stanowił kamień węgielny „w porządku stworzenia”, tak Chrystus – Nowy Adam „w porządku rodzenia” jest ostatecznym fundamentem odkupionej ludzkości objętej Nowym Przymierzem. W Nim objawiło się doskonałe „dzieciństwo” jako stan wieczny, a nie tylko etap rozwojowy człowieka. W tym doskonałym Człowieku status „syna” i „brata” osiągnął najwyższą miarę.

„Nowe braterstwo w Synu” – to jakość absolutnie nowa, otwierająca nową epokę braterstwa, realnego najpierw w doświadczeniu „małej” wspólnoty, do której przyłączają się poprzez wieki ludzie z różnych narodów i kultur. Nowością nie jest tu „psychiczny nastrój albo [...] nowa idea, lecz nowy fakt, który zaistniał wraz z Jezusem Chrystusem”¹⁴. On „tych, których sam chciał” (por. Mk 3,13) i którzy poszli za Nim, uformował w nowej logice działania i rozu-

¹³ Zob. więcej o franciszkańskim braterstwie: Kazimierz Synowczyk OFM-Cap, *Charyzmat ewangelicznego braterstwa świętego Franciszka*, „Studia Franciszkańskie” 10 (1999), s. 201-214; Wiesław Block OFM-Cap, *Brat – ojciec-matka. Specyfika braterstwa minoryckiego*, „Polonia Sacra” 18 (2014), nr 1/34, s. 25-42.

¹⁴ J. Ratzinger, *Chrześcijańskie braterstwo*, dz. cyt., s. 43.

mienia, aby ostatecznie podjęli braterstwo jako jego „dar popaschalny” (por. J 20,17; Mt 28,10), ukonstytuowany mocą Jego zwycięstwa (J 19,28: „już wszystko się dokonało”).

Kościół nie zadowala się podziwianiem radykalności i wielkości swego Pana. Przyzywa Jego imienia, żyjąc i działając w rzeczywistości, która jest Mu poddana¹⁵. Wiara Kościoła nie opiera się na tym, że uwzględnia „tylko abstrakcyjną ideę nieskończonego Boga”¹⁶, ona bezpośrednio wprowadza w relację z Osobami Boskimi. Podejmując braterstwo, wierzący nie pokładają ufności we własnych dyspozycjach naturalnych, ale przedłużają miłość Chrystusa do ludzi, obficie czerpiąc z mocy łaski.

Wiara jako cnota teologalna umożliwia poznanie, że Bóg z własnej woli „wybrał nas [...] jako przybranych synów w Jezusie Chrystusie” (Ef 1,4-5), swym Jednorodzonemu Synu. A to znaczy, że porządek braterstwa wyprzedza w zamyśle Bożym nawet dzieło stworzenia, mimo iż urzeczywistnienie braterstwa nadprzyrodzonego objawiło się na etapie Wcielenia, gdy Syn Przedwieczny wszedł na świat, aby być „pierworodnym między wielu braćmi” (Rz 8,29). W świetle Nowego Przymierza formuły „mieć braci” i „być bratem” wpisują się w nową duchowość. „Bratem jest jeden drugiemu tylko przez Jezusa Chrystusa. Jestem drugiemu bratem przez to, co Jezus Chrystus uczynił dla mnie i ze mną; ten drugi stał mi się bratem przez to, co Chrystus uczynił dla niego i w nim. To [...] rzeczywistość o niezmiernym znaczeniu.”¹⁷. Miłość Boża zainicjowała proces, w którym urzeczywistnia się takie osobowe „«My»”, które przewyższa nasze podziały i sprawia, że stajemy się jednym, tak, że ostatecznie

¹⁵ „Fakt” wcielenia i zmartwychwstania – to twarda, nie mityczna rzeczywistość, dla każdego obdarzonego łaską wiary. Nie postępujemy „za wymyślonymi mitami” (2 P 1, 16), lecz za Osobą, kiedyś historyczną, teraz swobodnie przechodzącą między wiecznością i doczesnością, by finalizować dzieło Odkupienia.

¹⁶ Karl Rahner, *Wierzę w Jezusa Chrystusa*, przeł. D. Szumska, Editions du Dialogue, Paris 1977, s. 83.

¹⁷ D. Bonhoeffer, *Życie wspólne*, dz. cyt., s. 39.

Bóg jest «wszystkim we wszystkich» (por. 1 Kor 15,28)” (enc. *Deus Caritas est*, nr 18).

Chrystusowe „synostwo z natury” (*współlistotny Ojcu, zrodzony a nie stworzony*) stanowi punkt wyjścia dla całkowicie nowego ducha braterstwa. Łaska uczestnictwa w Boskiej naturze synostwa (por. 2 P 1,4: *divinae consortes naturae*) przywraca chrześcijaninowi sprawność formowania w łonie ludzkości takiej „kultury braterstwa”, która urzeczywistnia normy przekraczające doczesność. Ukrzyżowany, który utożsamiał się z braćmi, pobudza wierzących swym spojrzeniem, pozostającym wciąż „rzeczywistym, teologicznym i antropologicznym jednocześnie punktem wyjścia zawsze aktualnej posługi chrześcijańskiej miłości braterskiej we wszystkich jej postaciach”¹⁸. Kościół zawsze angażował „swoje energie w służbie promocji człowieka i powszechnego braterstwa” (enc. *Caritas in veritate*, nr 11), z żywą świadomością, że „społeczeństwo coraz bardziej zglobalizowane zbliża nas, ale nie czyni nas braćmi. Rozum sam z siebie [...] nie jest zdolny ustanowić braterstwa” (tamże, nr 19). Wiąże się to z logiką wiary, która pozwala dostrzec, iż „nieuwzględnianie tego, że człowiek ma naturę zranioną, skłoną do zła, jest powodem wielkich błędów w dziedzinie wychowania, polityki, działalności społecznej i obyczajów” (*Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 407).

Jezus wskazywał uczniom, że ich wzajemne odniesienia powinny uwzględniać zasadę: „wszyscy braćmi jesteście” (Mt 23,8). Powierając swój Kościół kierownictwu Piotra, nakazał: „utwierdź swoich braci” (Łk 22,32). Wszystkich pouczył, że osobiście utożsamia się z wydziedziczonymi ze społeczności ziemskich i zalecił troskę o tych, którzy są „najmniejszymi spośród braci” (Mt 25,40). Urzeczywistniając Ewangelię jako własne doświadczenie, uczniowie Chrystusa nabyli przekonania, że „braterstwo, pozbawione od-

¹⁸ Joseph Ratzinger, *Antropologiczne podstawy miłości braterskiej*, w: tenże, *Kościół – znak wśród narodów. Pisma eklesjologiczne i ekumeniczne*, t. VIII/1; przeł. W. Szymona OP, Wydawnictwo KUL, Lublin 2013, s.105.

niesienia do wspólnego Ojca jako swego ostatecznego fundamentu, nie potrafi się ostać. Trzeba więc powrócić do prawdziwego źródła braterstwa [...] Niewyczerpana miłość Ojca jest nam przekazywana w Jezusie, także przez obecność brata” (enc. *Lumen fidei*, nr 54). Nowa logika i nowy duch mogą opanować człowieka do tego stopnia, że będzie miał „oczy Jezusa, Jego uczucia, Jego synowską gotowość, ponieważ dany mu jest udział w Jego Miłości, którą jest Duch” (tamże, nr 21).

Eksplodji braterstwa doświadczył Kościół przede wszystkim w dniu Pięćdziesiątnicy, kiedy Duch Święty ogarnął Dwunastu, a Piotr „pierwszy z ustanowienia” zabrał głos pozyskując do wiary rozproszonych z Izraela (por. Dz 2,22-24.32-41). To napomnienie braterskie w Duchu i chrzest wielu znalazło przedłużenie w doświadczeniu, że „Pan przymnażał im codziennie tych, którzy dostępowali zbawienia” (Dz 2,47). Stąd w nowotestamentalnych tekstach termin „brat” (*adelphos*) występuje aż 343 razy, z czego 133 razy u św. Pawła¹⁹.

Należy zaznaczyć, że w Kościele greckie słowo *adelphoi* przyjęło raczej sens słowa „rodzeństwo”²⁰, gdyż obejmuje ono także kobiety (siostry) bez umniejszenia ich statusu dzieci Bożych. Kościół jest „społecznością braci” (*communio fraternitatis*) vel „komunią krewnych”, obejmującą tych, którzy stali się w Chrystusie (przez Jego Krew) na nowo „rodzonymi” (bez względu na płeć, naród, wiek, wcześniejsze wierzenia i postawy). Płomiennosc Ducha Świętego, ogarniająca całe Ciało, udostępnia tu każdemu bogactwa Chrystusowe i jednoczy wszystkich wewnętrznie (*katolickość jakościowa*), otwierając równocześnie na każdego, kto chce przyłączyć się z zewnątrz (*katolickość przestrzenna*). Duchowość takiej komunii to „spojrzenie utkwione w tajemnicy Trójcy Świętej, która zamieszkuje w nas i [...] także zdolność odczuwania więzi z bratem w wierze

¹⁹ Por. Bp Kazimierz Romaniuk, Ἀδελφός. *Idea braterstwa w Biblii*, Niepokalanów 1992, s. 28.

²⁰ Por. Hans-Joseph Klauck, *Wczesnochrześcijańska wspólnota Kościoła*, przeł. S. Jopek SJ, Wydawnictwo WAM, Kraków 1995, s. 140.

[...] umiejętność «czynienia miejsca» bratu» (*Novo millennio ineunte*, nr 43). To są główne normy duchowości braterskiej, którą Kościół stosuje w formacji.

Z teologicznego punktu widzenia można „relację braterską” uznać za sytuację bardzo szczególną, odnoszącą się wyłącznie do więzi międzyludzkich i Bosko-ludzkich. Nie zachodzi ona bowiem wewnątrz relacji trynitarnej, ani nie odnosi się do aniołów (stworzeń niezwiązanych z porządkiem rodzenia). Naturalne braterstwo wpisało się w kontekst pierwszego grzechu (bratobójstwo) człowieka „zrodzonego” (Kaina); w płaszczyźnie Odkupienia konstryuuje się poprzez „nowe narodzenie” zachodzące w Synu Bożym, który jako Brat „przyjmuje” człowieka i włącza w swe synostwo nadprzyrodzone.

Zatem „nowe narodzenie” stanowi podstawę „nowego braterstwa” wpisanego w normy Królestwa Bożego. Ta świadomość ożywiała Kościół w pierwszych wiekach (św. Ireneusz z Lyonu, św. Cyprian z Kartaginy²¹, Tertulian, św. Atanazy, św. Hilary z Poitiers). Jednak od III wieku zwyczaj tytułowania się braćmi i siostrami nie zachował się trwale w gminach chrześcijańskich, przetrwał we wspólnotach monastycznych, które tę tradycję utrwaliły w praktyce życia wspólnotowego i w zapisach reguł.

Teologia braterstwa dochodzi do głosu w liturgii Kościoła, ilekroć są odczytywane teksty Nowego Testamentu. Jako praktyczne doświadczenie powraca współcześnie w sytuacjach pielgrzymkowych, gdzie uczestnicy stosują chętnie zwrot: „bracie”, „siostro”. Zastosowany np. w listach episkopatu do wiernych jako adresatów, ma wydźwięk sztuczny (literalny), ponieważ hierarchowie nie posługują się tym określeniem w zwyczajnych odniesieniach do wiernych, w relacjach bezpośredniego spotkania i dialogu.

W dokumentach Soboru Watykańskiego II napotykaemy ewidentne dowartościowanie klucza „braterstwa” jako pojęcia przy-

²¹ Zob. Ks. Paweł Pietrusiak, *Kościół jako „fraternitas” według Cypriana z Kartaginy*, „Rocznik Teologii Katolickiej” 2011, t. 10, s. 67-87.

datnego współcześnie w relacjach wewnątrzkościelnych i misji *ad gentes*.. Obie konstytucje eklezjologiczne (dogmatyczna i pastoralna) stosują ten klucz w wielu miejscach, odwołując się do różnych jego zakresów.

2. Duchowość braterstwa w dokumentach Vaticanum II

Doświadczenie braterstwa wpisuje się w poszczególne kręgi wewnątrz Kościoła. Pierwszy taki krąg tworzą „wszyscy kapłani złączeni [...] wzajemnie węzłem głębokiego braterstwa, które przejawiać się winno spontanicznie i ochoczo we wzajemnej pomocy zarówno duchowej, jak i materialnej, zarówno pasterskiej, jak osobistej, w zgromadzeniach i we wspólnocie życia, pracy i miłości” (*Lumen gentium*, nr 28). Na mocy święceń pełnią oni posłannictwo wobec wiernych gromadząc „rodzinę Bożą jako braci ożywionych duchem jedności [por. św. Cyprian, *List 11*, 3; PL 4, 242B] i przez Chrystusa w Duchu prowadzą ją do Boga Ojca” (tamże). Wcześniej stwierdzono, że biskupi „w powszechnym braterstwie miłości świadczyć mają chętnie pomoc braterską innym Kościołom, zwłaszcza sąsiednim i potrzebującym, według czcigodnego przykładu starożytności” (*Lumen gentium*, nr 23), stając się czynnikiem integrującym większe kręgi braterskie ze sobą wzajemnie. Pasterze przyświecają wszystkim postawą braterską, gdyż jest ona wpisana w ich urząd, według różnych stopni spełniany w Kościele.

Wierni świeccy, którzy – na mocy łaski – przede wszystkim „mają w Chrystusie brata [...] tak też mają braci w tych, co powołani na świętym urzędzie z upoważnienia Chrystusa nauczając, uświęcając i kierując rodziną Bożą...” (*Lumen gentium*, nr 32). Laiką stanowi zatem przedmiot szczególnej braterskiej troski i miłości, zarówno ze strony Chrystusa, jak pasterzy Kościoła, „starszych”, którzy troszczą się o domowników.

Konstytucja dogmatyczna mówi też o zakonnikach, że we własnych wspólnotach otrzymują pomoc „braterską” (*Lumen gentium*, nr 43), a dekret poświęcony przystosowanej odnowie życia

zakonnego dopowiada, że właśnie oni „w obcowaniu braterskim powinni wzajemnie się wyprzedzać w okazywaniu czci (por. Rz 12,10), jeden drugiego brzemiona nosząc (por. Ga 6,2). Skoro bowiem miłość Boża rozlana jest w sercach przez Ducha Świętego (por. Rz 5,5), wspólnota zakonna, jako prawdziwa rodzina zgromadzona w imię Pana, cieszy się Jego obecnością (por. Mt 18,20)” (*Perfectae caritatis*, nr 15).

Także łączność ze świętymi w niebie wpisuje Kościół w konwencję braterstwa, postrzegając ich jako wspierających wiernych w ich doczesnym trudzie, ich „troska braterska wspomaga wydatnie słabość naszą” (*Lumen gentium*, nr 49).

Tak głęboka wizja eklezjalnej *fraternitas* rzutuje na poczucie odpowiedzialności za ludzi, którzy do braterstwa powinni być przyłączeni. W konstytucji duszpasterskiej eksponuje się powinność Kościoła wobec całego rodzaju ludzkiego, która wyraża się we współpracy „dla zaprowadzenia odpowiadającego temu powołaniu braterstwa wszystkich. Kościół nie powoduje się w tym żadną ambicją ziemską, lecz [.prowadzi] dalej dzieło samego Chrystusa” (*Gaudium et spes*, nr 3).

Pouczony przez Chrystusa, Kościół rozumie, że „Bóg troszczący się po ojcowsku o wszystko, chciał, by wszyscy ludzie tworzyli jedną rodzinę i odnosili się wzajemnie do siebie w duchu braterskim. Wszyscy bowiem [...] powołani są do jednego i tego samego celu, to jest do Boga samego” (*Gaudium et spes*, nr 24). Różni się też trzeźwo, że w swej obecnej postaci „świat już nie przedstawia pola prawdziwego braterstwa, skoro wzmożona potęga człowieka grozi zagładą samemu rodzajowi ludzkiemu. W ciągu bowiem całej historii ludzkiej toczy się ciężka walka przeciw mocom ciemności; walka ta zaczęta ongiś u początku świata, trwać będzie do ostatniego dnia, według słowa Pana” (tamże, nr 37).

Angażując się w tę walkę, Kościół odwołuje się do faktu, że „Pierworodny między wielu braćmi, między wszystkimi, którzy przyjmują Go w wierze i miłości, ustanowił [...] nową braterską wspólnotę” (tamże, nr 32). Jego zamiar dopełni się całkowicie wówczas, gdy „lu-

dzie, jako rodzina umiłowana przez Boga i Chrystusa Brata, zbawieni przez łaskę, oddawać będą Bogu chwałę doskonałą” (tamże). Świat na obecnym etapie okazuje się zarazem „mocny i słaby, zdolny do najlepszego i do najgorszego; stoi bowiem przed nim otworem droga do wolności i do niewolnictwa, do postępu i cofania się, do braterstwa i nienawiści” (tamże, nr 9). Potrzebuje on wsparcia w rozeznawaniu dróg ku przyszłości i porozumienia między ludźmi. Autentyczny dialog braterski nie dokonuje się na bazie postępu cywilizacyjnego. Konieczne jest tu uwzględnienie „wspólnoty osób” i poszanowania dla ich duchowej godności, a w tym Objawienie chrześcijańskie stanowi „wielce pomocny środek [...] do głębszego rozumienia praw życia społecznego, jakie Stwórca wpisał w naturę duchową i moralną człowieka” (tamże, 23).

Wierzący stają się wiarygodni dla świata, kiedy w swych wewnętrznych relacjach prezentują odpowiednie postawy i normy. Wiarygodność Boga miłującego świat potwierdza „najbardziej miłość braterska wiernych, którzy jednomyślni w duchu, współpracują dla wiary Ewangelii i stają się znakiem jedności” (tamże, nr 21). Doświadczeniem, które „codziennie” (por. Dz 2,46) wzmacnia tożsamość i duchową kondycję wiernych, pozostaje zawsze Eucharystia, sakrament „wiary, w którym składniki przyrody, wyhodowane przez ludzi, przemieniają się w Ciało i Krew chwalebną podczas wieczerzy braterskiego zespolenia i przedsmaku uczyty niebiańskiej” (tamże, nr 38).

Otwierając się – jak w dniu Pięćdziesiątnicy – na otaczających, nie zaniedbuje Kościół budowania dalszych kręgów braterstwa, które powinny objąć wręcz krańce świata. Cieszy się z „ducha prawdziwego braterstwa rozkwitłego [...] między chrześcijanami i niechrześcijanami” (tamże, nr 84), doświadczanego we współpracy w instytucjach międzynarodowych, powszechnych i regionalnych, dla dobra wspólnego społeczności w zakresie wyżywienia, zdrowia, pracy, wychowania, migracji. Chrześcijanie angażują się „ochotnie i całym sercem [...] w tym, żeby budowano porządek międzynarodowy, w którym rzeczywiście przestrzegano by swobód i przyjazne-

go braterstwa względem wszystkich, a to tym bardziej, iż większa część świata cierpi jeszcze taką nędzę, że sam Chrystus w ubogich niejako pełnym głosem odwołuje się do miłości swoich uczniów” (tamże, nr 88).

W konkluzji można przyjąć, że ostatni sobór wiąże duże nadzieje z duchowością braterstwa, jednak praktyka posoborowa nie zawsze dorównuje tym oczekiwaniom. Nowa ewangelizacja zdaje się otwierać tu nowe szanse, jeśli tylko ewangelizatorzy nie przeoczą tego elementu wpisanego głęboko w „duchowość komunii” zadaną na trzecie tysiąclecie. Jeśli Kościół – jak to ujął Paweł VI – istnieje w łonie ludzkości, to w rezultacie oddziałuje on na tę ludzkość od wewnątrz, wnosząc zaczyn *fraternitatis*, który chroni jako Boży dar i który oferuje wszystkim, by mieli w nim uczestnictwo. Swoją wewnętrzną status *sacramentum fraternitas* umacnia Kościół nade wszystko „zaczynem” eucharystycznym, gdy Jednorodzony, podając wiernym Ciało i Krew, formuje ich sprawność (cnotę) *fraternitas* do miary Miłości, która przeszła próbę krzyża i odsłoniła się w blasku zmartwychwstania.

3. Brat/siostra w przestrzeni życia konsekrowanego

Określenie „brat” w starożytnej tradycji monastycznej i późniejszej zakonnej (np. franciszkańskiej – *Ordo Fratres Minores*, dominikańskiej – *Ordo Fratres Praedicatorum*, karmelitańskiej, sercańskiej, mariańskiej itd.), obejmującej także stowarzyszenia życia apostołskiego (np. pallotyni) odnosi się w ścisłym znaczeniu do zakonnika bez święceń, którego profesja (albo przyrzeczenie) jednoczy z Chrystusem – Bratem ludzi (por. instrukcja: *Tożsamość i misja brata zakonnego w Kościele*, nr 1). W szczególny sposób odnosi się ono do tzw. instytutów braci, w których wszyscy członkowie pozostają bez święceń (np. Zgromadzenie Braci Szkół Chrześcijańskich, tzw. bracia szkolni). W przeszłości, począwszy od monastycyzmu pachomiańskiego (IV w.), cała społeczność mnichów posługiwała się określeniem „brat”. Sam św. Pachomiusz nie czuł się powołanym do święceń mimo nalegań miejscowego biskupa. Stojącego na czele

wspólnoty mniszej zwano „ojcem” (abbas, opat), wiążąc tę funkcję z odniesieniem do Boga Ojca²².

W szerszym znaczeniu „braterski wymiar życia”, jako doświadczenie ogólnokościelne, obejmuje każdego chrześcijanina, niezależnie od tego, czy prowadzi on życie świeckie czy zakonne, wspólnotowe w instytucie czy według indywidualnych form życia konsekrowanego (por. adh. *Vita consecrata*, nr 42). Ani „pustelnicy pograżeni w swojej samotności”, ani „dziewice konsekrowane żyjące w świecie”, ani wdowy i wdowcy konsekrowani nie wyłamują się z *Ecclesia – Communio*, lecz służą jej w sposób pogłębiony własnym charyzmatem (por. tamże).

W tradycji stosowano do braci zakonnych określenie „bracia laicy” – zwłaszcza w instytutach kleryckich – jednakże Synod Biskupów (1994) przyjął, że lepiej jest połączyć z ich powołaniem i konsekracją określenie „zakonni” (por. *Vita consecrata*, nr 61), by wyraźnie odróżnić ich od laikatu.

Duchowość i tożsamość braci zakonnych waloryzuje się – nie przez odniesienie do święceń prezbiteratu, ale – w oparciu o przesłanki teologiczne powiązane wprost z ich powołaniem do konsekracji i zobowiązaniami zawartymi w profesji rad ewangelicznych oraz w misji (posługi służebne w różnorodnym sensie). Powołanie i poświęcenie braci i sióstr (zakonnych/konsekrowanych) „nie zawsze jest w Kościele w pełni rozumiane i szanowane” (*Tożsamość i misja brata zakonnego w Kościele*, nr 1).

Duchowość brata, zinterpretowana ewangelicznie, pozwala uchwycić jego tożsamość i posłannictwo przede wszystkim w odniesieniu do relacji z Chrystusem. „Być bratem” znaczy być „pośrednikiem miłości Syna, najdoskonalszego Pośrednika”, w którym objawiło się umiłowanie świata, do którego brat jest posłany „jako narzędzie, którym posługuje się Bóg, aby ukazać wyraźniej swoje przymierze, swoją miłość i swoje z troskaniem o najsłabszych” (tam-

²² Więcej zob. T. Paszkowska. *Fraternitas – od pragnienia do urzeczywistnienia*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2013, zwłaszcza rozdziały VIII-X.

że, nr 13). W tożsamość brata wpisane jest być „odbiorcą miłości Boga” oraz być „świadkiem i pośrednikiem” zamysłu Boga objawionego w Chrystusie, którego rdzeń stanowi odnowienie „relacji horyzontalnej (*sic!*) między Bogiem a ludzkością” (tamże). Ponieważ Syn Boży wszedł w samo wnętrze ludzkości, by tu zamieszkać, to „relacje Ojciec-dzieci przechodzą w relacje braterstwa” (tamże).

Jeśli zaś życie konsekrowane ma być „żywą pamiątką życia i działania Jezusa, jako Wcielonego Słowa w Jego odniesieniu do Ojca i do braci”, to brat/siostra jako osoby zakonne czynią „widzialnym w Kościele oblicze Chrystusa – brata [...] twórcy nowego braterstwa, które on odnowił swoim nauczaniem i swoim życiem” (tamże, nr 15). Konsekracja wspomaga rozumienie tożsamości Chrystusa, który „musiał się upodobnić we wszystkim do braci, aby stał się miłosiernym i wiernym arcykapłanem” (Hbr 2,17). Jego synostwo zostało przyobleczone w doświadczenie braterstwa, tzn. „stał się bratem dzieląc z nami ciało i krew, i solidaryzując się z cierpieniami swych braci” (tamże, nr 17). Doświadczając we wspólnocie obecności Zmartwychwstałego, brat zakonny „sprawuje kapłaństwo chrzcielne dla braterstwa, stając się mostem łączącym jego braci z Bogiem” (tamże). Czerpiąc motywację z charyzmatów fundacji, instytuty braci tworzą wspólnoty, zgromadzone wokół Tego, który ich zgromadził i przekazuje doświadczenie braterstwa tym, do których są posłani (por. tamże, nr 23). Zatwierdzenie takich instytutów przez Kościół wskazuje, że ich charyzmat i zaangażowanie w sytuacje ludzkie nie są tylko „czymś sporadycznym lub zewnętrznym względem życia zakonnego”, lecz stanowią ich tożsamość (tamże). Braterskie serce „słyszy głos Chrystusa, który posyła go do zaspokojenia głodu w jego różnych formach” i przynaglenie, by na wzór Chrystusa być „bratem tych najmniejszych” (tamże, nr 27). W ten sposób misja brata konsekrowanego nie jest tylko „tym, co robi”, ale „samym jego życiem, zamienionym w komunię z najmniejszymi” (tamże). Wykonując zawody świeckie – w służbie zdrowia i szkolnictwie, w pracy socjalnej, w opiece nad dziećmi i młodzieżą, podejmując prace fizyczne – realizują Królestwo Boże, które jest „zawsze wśród nas, tu

się je buduje; i zawsze znajduje się poza, ponieważ jako dzieło Ducha, przewyższa wszelkie działania ludzkie” (tamże, nr 31).

Życie braterskie eksponuje tajemnicę, że Kościół jest „ludem zgromadzonym przez jedność Ojca, Syna i Ducha Świętego”, więc tworząc w doczesności „ludzką przestrzeń zamieszkałą przez Tróję Przenajświętszą” powoduje, że ten „Kościół nadal żywo odczuwa potrzebę braterstwa jako wyznania wiary w Tróję” (*Vita consecrata*, nr 41). Życie konsekrowane – braci i sióstr, o ile są wierni swej tożsamości i misji – ukazuje ludziom „zarówno piękno braterskiej komunii, jak i konkretne drogi do niej” (tamże). Żyjąc „dla” Boga i „z” Boga mogą stać się świadkami wiarygodnymi i pociągającymi wielu spośród tych, którzy w mocy łaski szukają skutecznego antidotum na „mechanizmy przeciwne jedności, obecne w sercu człowieka i w relacjach społecznych” (tamże).

Tak rozumiana *fraternitas* – jako sprawność ducha konkretnej osoby – nie bywa osiągalna bez radykalizmu ewangelicznego, który nie wydaje się dzisiaj być rozumiany ze względu na ekstremizmy (także religijne) prowadzące do wojen i rozlewu krwi. Trzeba więc poświęcić temu pojęciu nieco uwagi, by je zrewaloryzować w duchu chrześcijańskim, gdyż Kainowe znamię nosimy w sobie²³, co ujawnia się szczególnie w sytuacjach, gdy od Boga chcemy brać raczej „coś” niż „przyjąć kogoś”. Kiedy materia bardziej przykuwa naszą uwagę niż osoba, trzeba w tym dostrzec symptom *cywilizacji śmierci*. Nawet współczesna psychologia przyznaje, że nasze *ego* zostało rozdęte do potęgi: „Ja jestem czymś jedynym na świecie, a moje sukcesy i moje porażki mają olbrzymie znaczenie». To właśnie nazywam «wielkim Ja». W tym samym czasie «my» zmalało [...] Tak

²³ Zob. Krzysztof Wons SDS, *Kain i Abel są w nas. Życie duchowe i relacje* (*Lectio divina do Rdz 4, 117*), Wydawnictwo Salwator, Kraków 2010.

więc przypuszczam, iż pierwszym czynnikiem powodującym epidemię depresji jest to, że Ja stało się bardzo duże, a pociechy duchowe zmalały, bardzo zmalały. A zatem równowaga między Ja-My została zachwiana²⁴.

²⁴ M. E. P. Seligman, *Psychologia pozytywna*, w: *Psychologia pozytywna. Nauka o szczęściu, zdrowiu, sile i cnotach człowieka*, red J. Czapiński, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005, s. 24-25.